

Frąckowiak, Wiktor

Polskie czasopiśmiennictwo dla dzieci i młodzieży na Pomorzu w latach 1865-1920 oraz jego aspekty oświatowe i patriotyczne

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 17/2, 5-31

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIKTOR FRĄCKOWIAK

POLSKIE CZASOPISMIENNICTWO DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
NA POMORZU W LATACH 1865—1920
ORAZ JEGO ASPEKTY OŚWIATOWE I PATRIOTYCZNE

WSTĘP

Czasopiśmiennictwo dla dzieci i młodzieży na Pomorzu w zasadzie nie różniło się wiele od innych tego rodzaju czasopism polskich okresu pozytywizmu i Młodej Polski, a jego specyfiką było usilne przeciwdziałanie tendencjom szkoły pruskiej, która przez swą politykę germanizacyjną uniemożliwiała rzetelne kształcenie ogólne oraz celowo wypaczała wiadomości z geografii i historii Polski.

W czasach zaboru pruskiego Pomorze pozbawione było centralnego ośrodka wielkomiejskiego, w którym skupiałoby się życie umysłowe Polaków. Skądinąd wiadomo, że miasta centralne leżące u zbiegu ważniejszych szlaków komunikacyjnych, jak np. Poznań w Wielkopolsce, Kraków i Lwów w Galicji, Warszawa w Królestwie Polskim, były zawsze ośrodkami postępu, których wpływ na wzrost i znaczenie kulturalne tych dzielnic był znaczny. Wobec znacznej przewagi żywiołu niemieckiego w Gdańsku i Bydgoszczy polskie życie społeczno-kulturalne i literackie na Pomorzu koncentrowało się w kilku mniejszych miejscowościach w dolinie Wisły, takich jak Chełmno, Grudziądz, Pelplin, Świecie, Toruń i Kwidzyn. W różnych okresach każdy z tych ośrodków posiadał gazetę polską, miejscowych dziennikarzy i wydawców oraz na ogół dobrze prosperujące drukarnie. W dążeniach do zdobycia jak największej liczby czytelników dochodziło niekiedy do kontrowersji pomiędzy poszczególnymi wydawcami pism polskich, którzy oskarżali się wzajemnie o wzniecanie sporów klasowych na Pomorzu, ale na odcinku walki z germanizacją tworzyli oni jednolity front całego społeczeństwa polskiego tego regionu.

Od połowy XIX wieku w dziedzinie polskiego czasopiśmiennictwa przodowało Chełmno, ówczesna stolica kulturalna społeczności polskiej na Pomorzu. Od 1850 r. wychodziło tam trzy razy w tygodniu pismo „Nadwiślanin”, a od 1860 r. także tygodnik „Przyjaciół Ludu”. Wydawali je Polacy działający w Chełmnie — przede wszystkim Józef Gólkowski, drukarz i księgarz, oraz jego zięć, poeta i dziennikarz z zami-

łowania, a nauczyciel z zawodu, Ignacy Danielewski, popularnie zwany przez czytelników „majstrem od »Przyjaciela Ludu«”. Redakcja „Nadwiślanina” i „Przyjaciela Ludu” skupiała miejscową i okoliczną inteligencję polską, miała korespondentów i czytelników na terenach całego zaboru pruskiego oraz utrzymywała kontakty prasowe z redakcjami czasopism pod zaborami rosyjskim i austriackim.

Szczególne ożywienie tych kontaktów datuje się od 1861 r. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dla chełmińskiej redakcji pism polskich było utworzenie w marcu tegoż roku w Warszawie ilustrowanego czasopisma o nazwie „Przyjaciel Dzieci. Pismo Tygodniowe Nauce i Rozrywce Młodzieży Poświęcone” pod redakcją Henryka Lewestama, a w lipcu — podobnego dwutygodnika „Przyjaciel Dzieci. Pismo Poświęcone Nauce i Zabawie”, redagowanego i wydawanego we Lwowie przez Anielę Zawadzką z Zimmermanów. Między polskim ośrodkiem prasowym w Chełmnie a wymienionymi redakcjami pisemek dla dzieci w Warszawie i we Lwowie od początku ich istnienia zawiązała się ścisła współpraca¹. Redakcja „Nadwiślanina” poprzez reklamę i pośrednictwo w sprowadzaniu tych pism na Pomorze pragnęła wypełnić lukę w tej dziedzinie istniejącą od kilku lat na terenie całego zaboru pruskiego. Od upadku „Szkółki dla Dzieci” wydawanej w latach 1850—1853 oraz „Szkółki dla Młodzieży” w 1855 r. (oba pisma redagował Ewaryst Estkowski w Poznaniu) pod zaborem pruskim nie było bowiem lektury czasopiśmienniczej w języku ojczystym dla młodocianych czytelników polskich.

Wprawdzie w latach 1862—1863 Emma Puffke z Kurowskich wydała w Lesznie kwartalnik poświęcony matkom i dzieciom pod nazwą „Światelko”, ale i to pisemko upadło na skutek pruskiego rozporządzenia prasowego z 1 czerwca 1863 r.² Tak więc próby utworzenia stałego czasopisma dla dzieci i młodzieży w Wielkopolsce w drugiej połowie XIX w. nie powiodły się. Toteż w połowie lat sześćdziesiątych XIX stulecia następne próby w tej dziedzinie czynił Wielkopolanin z pochodzenia, pionier czasopiśmiennictwa dla dzieci i młodzieży na Pomorzu, redaktor chełmińskich pism polskich od 1862 r., Józef Chociszewski.

I. OKRES LIBERALIZMU PRUSKIEGO (1865—1870)

Lata sześćdziesiąte XIX w. w Prusach i na Pomorzu cechował liberalizm polityczny. Z chwilą dojścia do władzy premiera Ottona Bismarcka liberalizm ten był systematycznie ograniczany. W zakresie polityki narodowościowej wobec Polaków pewnym koncesjom na rzecz języka ojczystego zaczęły towarzyszyć urzędowe ograniczenia. Rejencja kwidzyńska rozporządzeniem z 1 grudnia 1864 r. na podległym sobie terenie

¹ „Nadwiślanin”, nr 65 z 10 VII 1861, s. 4.

² Verordnung, betreffend das Verbot von Zeitungen und Zeitschriften. Vom. 1. Juni 1863, [w:] „Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten”, 1863, nr 17, s. 349—351.

oraz pruskie ministerstwo oświaty rozporządzeniem z 25 listopada 1865 r. na obszarach Pomorza Gdańskiego, Warmii i Mazur nakazały usunięcie ze szkół ludowych elementarzy polskich i stopniowe wprowadzenie języka niemieckiego do wszystkich przedmiotów nauczania. Dla dzieci polskich na tych terenach, pozbawionych już wówczas i w latach następnych możliwości nauki języka ojczystego, Józef Chociszewski postanowił redagować i wydawać specjalne pisemko w formie wielostronicowych zeszytów książkowych. Na nich pragnął uczyć polskiego czytania i podawać rzetelne wiadomości ogólnokształcące, których szkoła pruska nauczająca w nie zrozumiałym dla polskich dzieci języku nie mogła przekazywać, a także chciał wychowywać młode pokolenie Polaków w duchu miłości własnej ojczyzny.

W czasie pobytu w twierdzy wiskoujskiej, gdzie odsiadywał karę więzienia pruskiego od 16 lipca 1863 do 15 lipca 1865 r. za publikowanie artykułów o treści patriotycznej na łamach chełmińskich pism polskich, Józef Chociszewski zaprzyjaźnił się ze współwięźniem i kolegą po piórze z Wielkopolski, Symforianem Tomickim. Wspólnie z nim przygotował w więzieniu materiały do serialu zeszytowego pt. „Przyjaciel Polskich Dzieci”. Nawiązał też kontakt korespondencyjny z redakcją lwowskiego „Przyjaciela Dzieci” w celu uzyskania pomocy literackiej³. Z korespondencji tej wynika, że J. Chociszewski pilnie śledził literaturę czasopiśmienniczą dla dzieci i młodzieży wychodzącą pod zaborem rosyjskim, a zwłaszcza austriackim. Znał też treść pisemek wydawanych w latach 1850—1855 przez E. Estkowskiego. Wymienione czasopisma stanowiły więc wzór dla zamierzonego wydawnictwa J. Chociszewskiego.

Po wyjściu z więzienia J. Chociszewski zawarł umowę wydawniczą z gdańskim drukarzem Hermanem Fryderykiem Boenigiem i już wczesną jesienią 1865 r. ukazała się pierwsza, a pod koniec tegoż roku drugą część „Przyjaciela Polskich Dzieci” (po 128 stron każda). Wczesną wiosną 1866 r. wyszła część trzecia (136 stron). Wszystkie nie rozprzedane egzemplarze poprzednich dwóch zeszytów zostały razem z trzecim oprawione i potraktowane jako całość wydawnicza⁴. Podtytuł tej publikacji objaśniał jej zawartość i charakter: „Zbiór różnych pożytecznych wiadomości, powiastek, wierszyków, zagadek itd. Dla pouczenia i rozrywki nie tylko dzieci, ale i starszych osób. W trzech częściach z 120 rycinami”. Wkrótce rozeszły się wszystkie trzy części w nakładzie 2100 egz., z czego najwięcej na Pomorzu, następnie w Wielkopolsce i na Śląsku, a także w Galicji.

Życzliwe recenzje ówczesnej prasy polskiej pod zaborem pruskim

³ List J. Chociszewskiego do redakcji „Przyjaciela Dzieci” we Lwowie z 1865 r., Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps, sygn. 5247/I, k. 59—61.

⁴ Komplety „Przyjaciela Polskich Dzieci” znajdują się w Bibliotekach Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku i Kórniku oraz w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

i austriackim, a nade wszystko radość dzieci, wyrażona w listach do autora i nakładcy „Przyjaciela Polskich Dzieci”, upewniły go, że cele tej publikacji zostały osiągnięte. Postanowił więc i zapowiedział w odezwie *Do dzieci* na końcu części trzeciej, że odtąd będzie kontynuował to wydawnictwo jako pismo periodyczne, wychodzące co sześć tygodni. Pierwszy zeszyt pod redakcją Józefa Chociszewskiego o objętości 64 stron, obficie ilustrowany, został wydany w maju 1866 r. w Pelplinie, drukiem H. F. Boeniga w Gdańsku w nakładzie 2100 egz. Tytuł brzmiał: „Przyjaciel Dzieci. Pismo Sześciotygodniowe z Obrazkami dla Pouczenia i Rozrywki Dzieci, Młodzieży i Starszych Osób”. W *Słowie od Redakcji* J. Chociszewski zaznaczył, że postanowił zmienić nazwę wydawnictwa na skutek licznych życzeń czytelników „Przyjaciela Polskich Dzieci”.

W odezwie do dzieci zamieszczonej na pierwszych stronach nowego wydawnictwa redaktor zapowiedział, że w „Przyjacielu Dzieci” będzie zamieszczał „ciekawe opisy różnych krajów, narodowości, miast, gór, rzek; wiadomości z dziejów świata, czyli historii powszechnej” oraz dziejów ojczystych. Obok wierszy i opowiadań o treści religijno-moralizatorskiej w piśmie znalazły miejsce „opowiadania z historii naturalnej i fizyki, a zatem opisy różnych zwierząt, tłumaczenie różnych objawów przyrody, czyli natury, np. skąd powstaje deszcz, śnieg; opisy wynalazków, np. kolei żelaznych, telegrafów itd.” Mając na uwadze naczelne zadanie, jakie w okresie zaborów spełniały czasopisma polskie, tj. kształtowanie patriotyzmu szerokich mas narodu, J. Chociszewski uwzględniał opisy piękna ziem polskich, miast zabytkowych, gór itp. Obok własnych artykułów zamieszczał przedruki z literatury pięknej dla dzieci, wiersze i fragmenty prozy pióra najwybitniejszych pisarzy polskich, pragnąc zapoznać młodzież z piśmiennictwem narodowym. Szukając pomocy literackiej dla „Przyjaciela Dzieci” nawiązał kontakt z Józefem Ignacym Kraszewskim, który przyrzekł mu bezinteresowną współpracę⁵. Oprócz wierszyków wymienionego już Symforiana Tomickiego redaktor tym razem sięgnął po poezje Jana Kochanowskiego, Teofila Lenartowicza i Franciszka Morawskiego. Zamieszczał również utwory dla dzieci Klementyny Tańskiej-Hoffmanowej. Publikował także niektóre wiersze i opowiadania ułożone przez młodocianych lub dorosłych czytelników.

Dwa następne zeszyty „Przyjaciela Dzieci” w Pelplinie wyszły razem jako jeden tom liczący 96 stron, z zachowaniem wspólnej paginacji z zeszytem pierwszym. Na uwagę zasługują zamieszczone w nich powiastki ludowe, *Alpuhara* Adama Mickiewicza i rozprawka Józefa Chociszewskiego pt. *Ważność znajomości literatury, czyli piśmiennictwa ojczystego*.

W lecie 1866 r. J. Chociszewski powrócił do Chełmna, gdzie w cha-

⁵ Listy J. Chociszewskiego do J. I. Kraszewskiego z 1866 r., Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps, S. III, sygn. 6462 V, k. 364—369.

rakterze współnika objął zarząd nad księgarnią swego szwagra I. Danielewskiego. Mimo trudności finansowych postarał się jeszcze w tym roku o jedno stustronicowe, łączne wydanie zeszytów IV—VIII „Przyjaciela Dzieci”, które wyszło w nakładzie 2100 egz. drukiem I. Danielewskiego w Chełmnie. Celem tej publikacji było zapoznanie czytelników z historią Polski. Opowiadania i wiersze wydawca urozmaicił ilustracjami przedstawiającymi niektóre opiewane postacie historyczne, np. Tadeusza Kościuszki, Kazimierza Pułaskiego, Henryka Dąbrowskiego i Jana Kilińskiego. W popularyzatorski sposób podał też *Kilka wiadomości z piśmiennictwa polskiego*.

Równocześnie z podjęciem redaktorstwa pisma włościańskiego „Piast” J. Chociszewski w 1867 r. kontynuował wydawanie sześciotygodniowego pisemka pod nieco zmienioną nazwą: „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży”. Akcentując już w tytule tego czasopisma, że przeznaczył je nie tylko dla dzieci, ale i młodzieży, autor starał się też podawać wiadomości dla czytelników będących na wyższym poziomie intelektualnym niż ówczesne dziecko polskie. Toteż w zeszytach I i II, które znów ukazały się łącznie (112 stron) zamieścił obszerny życiorys i opowiadania z życia króla Jana III Sobieskiego, wyjątki ze *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza i *Odę na stuletni obchód zwycięstwa pod Wiedniem 1683* Franciszka Koźmiana. Poważną zaletą tej publikacji są też fragmenty *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza z informacjami o tym wieszczu pióra Józefa Chociszewskiego. Są też powiastki i baśnie ludowe o wydzwiku moralnym m. in. tłumaczone z języka czeskiego, oraz przedruki z lwowskiego „Przyjaciela Dzieci”. Pojawiła się też tematyka regionalna i krajoznawcza — powiastka o Chojanach i artykuł zachęcający do urządzania wycieczek. Autor zalecał m. in. zwiedzanie Krakowa, Wieliczki, Gdańska, Karpat i Warszawy. Apelowal szczególnie do młodzieży rzemieślniczej, aby zawodowe praktyki wędrownie łączyła z krajoznawstwem, zwłaszcza zwiedzaniem zabytków narodowych, gdyż poznanie ziemi ojczystej wzmacnia miłość do niej. Stosunkowo dużo miejsca przeznaczał na dział rozrywek umysłowych, w którym znalazły się zagadki, praktyczne zadania, łamigłówki i rebusy.

Z braku funduszu i odpowiedniej liczby abonentów w 1867 r. nie ukazały się dalsze zeszyty „Przyjaciela Dzieci i Młodzieży”, natomiast w 1868 r. został wydany w Chełmnie komplet zeszytów z 1866 r. Stąd to pelplińsko-chełmiński „Przyjaciel Dzieci”, chociaż był wydawnictwem periodycznym, przeszedł do najnowszej bibliografii jako publikacja książkowa autorstwa Józefa Chociszewskiego pt. *Przyjaciel dzieci dla pouczenia i rozrywki dzieci, młodzieży i starszych osób*⁶.

W połowie 1868 r. zaczął wychodzić trzy razy w miesiącu pod re-

⁶ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”. Literatura pozytywizmu i Młodej Polski*, pod red. Z. Szwejkowskiego i J. Maciejewskiego, t. 13, Warszawa, 1970, s. 361—368.

dakcją J. Chociszewskiego, drukowany przez I. Danielewskiego w Chełmnie, „Katolik”, pismo religijno-obrazkowe dla ludu, a od początku 1869 r. wraz z nim, w nakładzie 1200 egz., dodatek pod nazwą „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży”. Od kwietnia 1869 r., po odstąpieniu „Katolika” Karolowi Miarce na Górnym Śląsku, chełmiński „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży” stał się samodzielnym, czterostronicowym pisemkiem obrazkowym, ukazującym się raz w tygodniu. Począwszy od 2 stycznia 1869 r. wyszło 17 kolejnych numerów tego tygodnika w drukarni I. Danielewskiego w Chełmnie, a następne numery (18—23) w drukarni N. F. Boeniga w Gdańsku. Całość oprawiona wraz z dwoma ostatnimi numerami (25—26) została wydana pod koniec czerwca 1869 r. drukiem J. Leitgebera w Poznaniu⁷. Założenia programowe i treść tego tygodnika były kontynuacją pisma sześciotygodniowego wydawanego w Chełmnie w 1867 r. pod tym samym tytułem.

W połowie 1869 r. Józef Chociszewski osiedlił się w Poznaniu i tam do 1873 r. kontynuował wydawanie swego pisma jako dwutygodnika pod nazwą „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży”. Wśród ludu pomorskiego pozostawił na długo niezatarte wspomnienia i zyskał miano gorącego patrioty, wychowawcy dzieci i młodzieży w trudnych czasach niewoli pruskiej⁸.

Pionierską działalność Józefa Chociszewskiego w dziedzinie czasopiśmiennictwa dla dzieci i młodzieży na Pomorzu wspomagał i kontynuował Ignacy Danielewski. Kontynuacją tą była „Niańka. Pismo Dzieciom ku Nauce i Zabawie”, wychodzące od początku 1868 r. przy chełmińskim „Przyjacielu Ludu” nakładem Ignacego Danielewskiego, redagowane zastępczo przez Jana Nepomucena Jankowskiego. Pisemko to wychodziło co tydzień, a poszczególne numery liczyły po 4 strony i posiadały paginację ciągłą.

Założenia programowe „Niańki” były podobne do omówionych wydawnictw J. Chociszewskiego. Jakkolwiek pisemko to miało wychowywać przede wszystkim w duchu religijnym, w zasadzie głosiło ono organicznikowskie koncepcje pracy wychowawczej, których wyrazicielem był jego wydawca, współzałożyciel na przełomie lat 1868 i 1869 i jeden z głównych działaczy liberalistycznego Towarzystwa Moralnych Interesów Ludności Polskiej, Ignacy Danielewski.

⁷ Rocznik 1869 „Przyjaciela Dzieci i Młodzieży” znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, Bibliotece Narodowej w Warszawie, Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Bibliotece Śląskiej w Katowicach.

⁸ M. Popławska, W. Frąckowiak, *Działalność Józefa Chociszewskiego w dziedzinie czasopiśmiennictwa dla dzieci i młodzieży na Pomorzu*, „Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Gdańsku”, 1972, t. 1, s. 169—188; W. Frąckowiak, M. Popławska, *Chełmiński tygodnik dla dzieci i młodzieży Józefa Chociszewskiego w aspekcie potrzeb dydaktyczno-wychowawczych na Pomorzu*, tamże, 1973, t. 3, s. 329—349.

Treść „Niańki” przystosowana była w zasadzie do zainteresowań dzieci klas średnich i liberalizującego ziemiaństwa, chociaż mogła być rozumiana przez wszystkich. Obok powiastek, wierszy, opowiadań i szkiców historycznych znalazły się tam opisy wynalazków i różnych gałęzi produkcji przyczyniających się do opanowywania przyrody i wzrostu dobrobytu.

Od połowy maja 1868 r. do końca marca 1870 r. wydawnictwo „Niańki” nie było kontynuowane. Wiązało się to z pożarem oficyny i utworzeniem przez spółkę wydawniczo-drukarską J. Chociszewskiego i I. Danielewskiego wspomnianego „Katolika” wraz z dołączanym do niego od 2 stycznia 1869 r. dodatkiem pod nazwą „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży”. Chodziło zapewne o to, aby obaj spowinowaceni członkowie tej spółki nie stwarzali sobie nawzajem konkurencji. Spółka ta jednak nie wytrzymała próby czasu, bowiem — jak to już wyżej nadmieniono — J. Chociszewski z końcem marca 1869 r. odstąpił „Katolika” K. Miarce na Śląsku, a w trzy miesiące później przeniósł się do Poznania. Tym samym Pomorze zostało pozbawione polskiego czasopisma dla dzieci i młodzieży.

Ignacy Danielewski, pragnąc częściowo wypełnić tę lukę, wznowił w 1870 r. drukowanie „Niańki” w Chełmnie⁹. Od numeru okazowego z dnia 18 marca 1870 r. wydawcą, a następnie redaktorem tego pisemka, był Józef Franciszek Tomaszewski. W numerze okazowym redaktor nadmienił, że rozpoczęte i przerwane w 1868 r. wydawnictwo „Niańki”, które wówczas bardzo chętnie było czytane przez dzieci, będzie znów regularnie wychodzić w każdą środę od 1 kwietnia 1870 r. Treści zamieszczane na łamach wznowionego czasopisma były przystosowane do poziomu intelektualnego dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym.

W ostatnim numerze z 24 grudnia 1870 r. wydawca poinformował czytelników, że z braku odpowiedniej liczby abonentów „Niańka” przestaje wychodzić. Tak więc próby wydawania samodzielnych czasopism polskich dla dzieci i młodzieży na Pomorzu na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX stulecia, podobnie jak wcześniej w Wielkopolsce, kończyły się niepowodzeniem, głównie z przyczyn materialnych. Był to zresztą okres napięcia w polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa pruskiego, które prowadziło wojny z Austrią i Francją oraz dążyło do zjednoczenia a właściwie podporządkowania sobie wszystkich państw niemieckich i ujarzmienia sił przeciwnych tym tendencjom — przede wszystkim Kościoła rzymskokatolickiego w Niemczech i żywiołu polskiego pod zaborem pruskim.

⁹ Roczniki 1868 i 1870 „Niańki” znajdują się w Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu.

II. OKRES KULTURKAMPFU
I WZMOŻONEJ POLITYKI GERMANIZACYJNEJ WOBEC POLAKÓW
(1871—1889)

W okresie *Kulturkampfu* interesy Kościoła rzymskokatolickiego w Niemczech spłotyły się integralnie z walką Polaków pod zaborem pruskim o utrzymanie języka ojczystego i kultury narodowej. Na Pomorzu rzecznikiem tych dwu spraw stał się m. in. założony już w 1869 r. w Pelplinie tygodnik religijny dla ludu pod nazwą „Pielgrzym”, redagowany przez ks. Szczepana Kellera z Pogódek koło Skarszew, a drukowany przez Stanisława Romana. Wydawnictwo to szybko zyskało sobie dużą poczytność wśród ludności polskiej na Pomorzu. Ono też podjęło kontynuację periodycznej literatury dla dzieci.

Od 6 czerwca 1872 r. ks. Szczepan Keller redagował, a Stanisław Roman wydawał co dwa tygodnie specjalny dodatek pod nazwą „Podarek od »Pielgrzyma« dla Dobrych Dzieci”. Kolejne numery tego dodatku miały wspólną paginację, a część nakładu była kompletowana i rozsyłana jako wydanie książkowe, aby mogło dłużej służyć dzieciom polskim do czytania.

Pierwszy tomik obejmujący 11 numerów dodatku, w którym dominuje tematyka religijna, zawiera opowiadania o problematyce moralno-wychowawczej, wiadomości z botaniki i krajoznawstwa oraz wierszyki o zwierzętach. Wierszyki te są szczególnie starannie dobrane, ambitne pod względem literackim, napisane specjalnie dla dzieci, m. in. przez Władysława Bełzę. Już od numeru 3 widać, że redaktor wypracował sobie pewną koncepcję, co wyrażało się w tym, iż w każdym kolejnym wydaniu dominował określony temat, wokół którego koncentrowały się wszystkie zamieszczone utwory. Tematami tymi były, obok religijnych, zagadnienia czysto świeckie, a więc np. kawa (nr 3), żelazo (nr 5), drzewa owocowe (nr 4 i 6), Wisła (nr 7), bawełna (nr 8) itp.

W numerze 11 z dnia 19 października 1872 r. nowy redaktor „Pielgrzyma” i „Podarku od »Pielgrzyma« dla Dobrych Dzieci”, którym został Stanisław Roman, zawiadomił o śmierci ks. Szczepana Kellera oraz zapowiedział kontynuację obu wydawnictw według koncepcji sprawdzonych już przez zmarłego redaktora¹⁰. Z nie znanych dotąd powodów dodatek dla dzieci przestał ukazywać się w 1872 r., chociaż „Pielgrzym” stając się wówczas do pewnego stopnia pismem politycznym przetrwał najtrudniejszy okres *Kulturkampfu* i zaostrzonej polityki germanizacyjnej rządu O. Bismarcka wobec Polaków.

Poważnym ośrodkiem polskiego ruchu prasowego na Pomorzu w okre-

¹⁰ Tomik obejmujący 11 numerów z 1872 r. „Podarku od »Pielgrzyma« dla Dobrych Dzieci” znajduje się w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie.

sie *Kulturkampf* i wzmożonej polityki germanizacyjnej wobec Polaków był Toruń. Po zlikwidowaniu chełmińskiego „Nadwiślanina” w 1866 r., dzięki staraniom aktywu polskiego na Pomorzu, został utworzony Bank Kredytowy w Toruniu i finansowana przez niego „Gazeta Toruńska”, wychodząca od początku 1867 r. nakładem Franciszka Tadeusza Rakowicza, pod redakcyjnym kierownictwem Władysława Łebińskiego i drukiem Józefa Buszczyńskiego. Jednym z najbardziej czynnych współredaktorów tej gazety był dr Roman Szymański, doskonały publicysta, propagator haseł pracy organicznej w Wielkopolsce i na Pomorzu, wielki entuzjasta powstałego w Toruniu w 1869 r. Towarzystwa Moralnych Interesów Ludności Polskiej. Współpracownikami ośrodka drukarsko-wydawniczego w Toruniu byli wybitni ówczesni literaci — Józef Ignacy Kraszewski i Teofil Lenartowicz oraz zasłużeni naukowcy polscy — Wojciech Kętrzyński i Zygmunt Celichowski. Oficyna wydawnicza J. Buszczyńskiego i „Gazeta Toruńska” miały zaspokajać potrzeby intelektualne wszystkich warstw ludności polskiej na Pomorzu i sąsiednich obszarach zaboru pruskiego, ale w praktyce apelowały głównie do tzw. klasy średniej. Sytuacja nie uległa zmianie po odejściu z Torunia F. T. Rakowicza w 1873 r., a nawet po śmierci J. Buszczyńskiego w 1887 r. i przejęciu oficyny drukarsko-wydawniczej przez jego syna, Sylwestra Buszczyńskiego.

W latach 1873—1894 wydawnictwem „Gazety Toruńskiej” kierował przybyły z Chełmna Ignacy Danielewski. Dzielił on początkowo pracę redakcyjną w Toruniu z Józefem Glinkiewiczem, a w latach 1879—1885 ze znakomitym literatem kaszubskim, Hieronimem Derdowskim, autorem słynnego hasła: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski”. Nie rezygnując z kierowania redakcją „Gazety Toruńskiej” Ignacy Danielewski założył w 1876 r. drugie pismo w Toruniu pod nazwą „Przyjaciel”, kontynuujące tradycje chełmińskiego „Przyjaciela Ludu”. W redagowaniu „Przyjaciela” wychodzącego w latach 1876—1894 angażował się w większym stopniu niż w pracy w redakcji „Gazety Toruńskiej”. Na jego łamach mógł wykazać wszystkie swe zdolności publicystyczno-literackie pisarza i trybuna ludowego. Dzięki temu pismu mógł także pożytecznie wykorzystać swoje wykształcenie i doświadczenie pedagogiczne, dostarczając dzieciom polskim wartościowej lektury drukowanej w języku ojczystym. Mianowicie od 25 stycznia 1883 r. rozpoczął Ignacy Danielewski redagowanie i wydawanie własnym nakładem, a drukiem Józefa Buczyńskiego miesięczny (od 14 października 1886 r. dwutygodniowy) dodatek bezpłatny do „Przyjaciela” pod nazwą „Gazetka dla Dzieci”.

W pierwszym numerze „Gazetki dla Dzieci” Danielewski wyjaśniając, dlaczego nazwano go „majstrem od »Przyjaciela«” zwrócił się z prośbą do dzieci, aby uczyły się pilnie polskiego czytania z nowego pisemka, a poszczególne numery składały i pod koniec każdego roku zszywały,

gdyż w ten sposób uzyskają ciekawe książki. W tym celu zamieszczał w gazetce wierszyki dla dzieci o treści przyrodniczej i obyczajowej, baśnie ludowe, opowiadania o wydzwiku patriotycznym pt. *Polska ziemia* i w końcu popularne zagadki. Publikował też serię opowiadań pt. *Sławni Polacy*, spośród których w pierwszej kolejności uwzględnił postać Mikołaja Kopernika.

Od 5 stycznia 1887 r. „Gazetka dla Dzieci” stała się samodzielnym tygodnikiem, wychodzącym w każdą środę, nakładem Ignacego Danielewskiego i drukiem Józefa Buszczyńskiego, a po śmierci tego ostatniego — jego syna Sylwestra Buszczyńskiego. Redaktorem odpowiedzialnym (w zastępstwie) był Kazimierz Świt, który dopracował się własnych koncepcji i nadał określony profil pismu.

Na pierwszej stronie każdego numeru znajdowały się zwykle wierszyki lub opowiadania z życia dzieci i sławnych ludzi, o treści moralno-wychowawczej, na drugiej i trzeciej — powiastki, a na czwartej i zarazem ostatniej — wiadomości przyrodnicze lub krajoznawcze oraz zagadki i rozwiązania zagadek z poprzedniego numeru. Począwszy od numeru 14 drukowano w odcinkach dłuższe utwory, nazywając je *Powieszciami z 1001 nocy*. Na szczególną uwagę zasługuje tematyka krajoznawcza, np. informacje o zabytkach Poznania i polskości tego miasta czy o jeziorze Gopło, nad którego brzegami rodziła się państwowość polska. Wyjątkową pozycję stanowił nr 12 „Gazetki dla Dzieci” z 23 marca 1887 r., poświęcony prawie w całości pamięci zmarłego wówczas wielkiego pisarza polskiego, współpracownika wydawnictw toruńskich, Józefa Ignacego Kraszewskiego. W niektórych numerach zamieszczano też aktualności z życia społeczno-politycznego Polaków w zaborze pruskim. Charakterystyczny jest fakt, że na łamach tego pismka w ogóle nie wspomniano o całkowitym zakazie nauczania języka polskiego w szkołach publicznych na terenie zaboru pruskiego oraz o ruchu protestacyjnym Polaków na Pomorzu i w Wielkopolsce, wywołanym rozporządzeniem pruskiego ministerstwa wyznań, oświecenia i zdrowia z 7 września 1887 r. Przemilczano te fakty prawdopodobnie ze względu na cenzurę pruską. Wzywano nadal dzieci polskie, aby uczyły się pilnie czytania i pisania w języku ojczystym w domu pod kierunkiem rodziców i starszego rodzeństwa lub życzliwych sąsiadów. Dostarczano też coraz więcej materiału mogącego wzmacniać zainteresowanie językiem ojczystym i dziejami narodu polskiego oraz pogłębiać miłość do kraju.

W tych trudnych miesiącach, gdy władze oświatowe gwałtem usuwały resztki języka ojczystego ze szkół publicznych na Pomorzu, Warmii, Mazurach, Górnym Śląsku i w Wielkopolsce, toruńskie pismko było jedyną gazetką dla dzieci polskich pod zaborem pruskim. Dopiero od 1 grudnia 1887 r. przyszła jej w sukurs „Nasza Gazetka, Przyjaciół, Nauczyciel, Nauczyciel i Przewodnik Dzieci”, redagowany przez Leona Doleckiego miesięczny dodatek do wychodzącego w Strzelinie dwa razy w

tygodniu „Nadgoplanina”, pisma założonego przez Piotra Palińskiego¹¹. Toruńska „Gazetka dla Dzieci” wychodziła jeszcze dwa lata i z końcem 1889 r. przestała się ukazywać¹².

Wydawane przez Ignacego Danielewskiego pisma, w tym także pismka dla dzieci, wyrażały jego stanowisko zarówno wobec klas uprzywilejowanych, jak i ludu. Znany działacz kaszubski, lekarz z Bułkowca pod Świeciem, Florian Ceynowa określał go jako „pochlebcę szlachty”¹³. Danielewski jednak, „majster od »Przyjaciela Ludu«”, sprzyjał również warstwom najniższym. To lawirowanie między ludem a szlachtą i drobnomieszczanstwem, zauważalne także na łamach omówionych pisemek dla dzieci, było charakterystyczne dla ideologów pozytywizmu na Pomorzu. Rola Danielewskiego jako wydawcy prasy polskiej na Pomorzu i wpływy reprezentowanej przez niego ideologii pozytywistycznej skończyły się na początku ostatniego dziesięciolecia XIX w. Na Pomorzu zbiegło się to z nową sytuacją polityczną, wytworzoną po ustąpieniu Bismarcka z urzędu kanclerza.

III. OKRES „NOWEGO KURSU”, POLITYKI HAKATY, PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ I PLEBISCYTU (1890—1920)

Po ustąpieniu O. Bismarcka w marcu 1890 r. nowy kanclerz Niemiec i premier rządu pruskiego Leo Caprivi wzbudził nadzieje posłów polskich w Berlinie, reprezentujących przede wszystkim interesy wielkopolskiego ziemiaństwa, co do możliwości wywalczenia poprawy sytuacji rodaków w zaborze pruskim. Postawa Capriviego przyczyniła się do powstania nowego kursu polityki — ugodowej, wyrażającej się ze strony posłów polskich popieraniem niektórych projektów zmian w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych cesarstwa niemieckiego, a ze strony rządu drobnymi ustępstwami na rzecz Polaków, które nie naruszały interesów państwa.

Na skutek porozumienia posłów polskich z rządem pruskim 11 kwietnia 1891 r. wyszło rozporządzenie pruskiego ministra wyznań, oświecenia i zdrowia znoszące zakaz prywatnego udzielania lekcji języka polskiego przez nauczycieli szkół publicznych. Zezwalało ono na prywatną naukę czytania i pisania w języku polskim na terenach rejencji poznańskiej i bydgoskiej, przy czym za zgodą dozoru gminnego mogło to nauczanie odbywać się w budynkach szkolnych. Wiele gmin zorganizowało prywatną naukę języka polskiego w szkołach i dobrowolnie opo-

¹¹ Roczniki 1887—1891 „Naszej Gazetki” znajdują się w Bibliotece Poznańskiej Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

¹² Roczniki 1883 i 1885—1889 „Gazetki dla Dzieci” znajdują się w Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu.

¹³ A. Bukowski, „Gazeta Toruńska” (1867—1921), „Rocznik Toruński”, 1969, t. 3, s. 115.

datkowało się na ten cel. W niektórych miejscowościach rejencji bydgoskiej powstały nawet komitety zbierające fundusze, m. in. na kupno elementarzy i abonament czasopism przydatnych do nauczania języka ojczystego.

Po trzech latach tej spontanicznej akcji, dla zapewnienia pruskim władzom szkolnym odpowiedniej kontroli minister oświecenia wydał 16 marca 1894 r. reskrypt dotyczący przywrócenia na okres dwóch lat nauki języka polskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkołach ludowych na średnim stopniu nauczania (czyli III i IV roku) do dwóch godzin tygodniowo na terenach etnicznie polskich tych rejencji. Z tych drobnych przywilejów nie mogła jednak korzystać ludność polska zamieszkała na pomorskich terenach rejencji gdańskiej i kwidzyńskiej, gdyż ani reskrypt z 11 kwietnia 1891 r., ani z 16 marca 1894 r. nie odnosił się do tzw. prowincji zachodniopruskiej. Walka Polaków o utrzymanie w mocy i rozszerzenie tych reskryptów na obszary etniczne polskiego Pomorza stała się bezpośrednią przyczyną wzrostu nastrojów nacjonalizmu niemieckiego pod zaborem pruskim.

Z inicjatywy Związku Wszechniemieckiego, któremu patronował w akcji antypolskiej i antyrządowej dawny kanclerz Bismarck, przebywający w swej posiadłości Warcino na Pomorzu, założono 28 września 1894 r. Towarzystwo dla Popierania Niemczyzny w Marchiach Wschodnich, znane później jako Hakata. Towarzystwo to zakładało swe oddziały w całych Niemczech, ale najliczniejsze było w Wielkopolsce i na Pomorzu. Równocześnie z nagonką Hakaty na Polaków trwała akcja na rzecz zmiany polityki wewnętrznej kanclerza Capriviego; w wyniku tego podał się on do dymisji w październiku 1894 r. Po jego ustąpieniu w niemieckich gazetach prowincjonalnych i powiatowych, wykupionych przez stowarzyszenie hakatystów, ukazywały się artykuły antypolskie, przy czym prześladowano prasę polską oraz stowarzyszenia i zgromadzenia Polaków. Nauczycielom szkół ludowych i innym osobom nauczającym zakazywano udzielać prywatnie lekcji języka polskiego, a za niepodporządkowanie się zakazom karano wysoką grzywną lub więzieniem. Ze szkół rejencji bydgoskiej i poznańskiej usuwano nadobowiązkowe nauczanie języka polskiego, chociaż pozwalające na to reskrypty ministerialne nie zostały zniesione. Wkrótce też Polacy na Pomorzu i w Wielkopolsce oraz innych częściach zaboru pruskiego przekonali się, że nowy kanclerz Chlodwig Hohenlohe-Schillingsfürst powrócił do germanizacyjnej polityki bismarckowskiej, a kurs ugody posłów wielkopolskich z rządem Prus i Rzeszy Niemieckiej ostatecznie się skończył.

Tak więc w zakresie publicznego nauczania języka ojczystego Polacy na Pomorzu w okresie „nowego kursu” w zasadzie niczego nie uzyskali, a wszystko utracili w latach następnych. Z biegiem czasu nawet lekcje religii, i to już na pierwszym roku nauczania, odbywały się w języku niemieckim, co m. in. było przyczyną powszechnego strajku dzieci pol-

skich w szkołach ludowych pod zaborem pruskim w pierwszych latach obecnego stulecia.

Jeśli pokolenie rdzennych Polaków na Pomorzu, które doczekało niepodległości w 1920 r., zachowało swą narodowość i posiadało znajomość języka ojczystego w mowie i w piśmie, to zawdzięczało to wytrwałej pracy najbardziej ofiarnych sił społeczeństwa w dziedzinie upowszechniania oświaty domowej i wychowania patriotycznego w rodzinie oraz narodowych stowarzyszeniach. W dziele tym duży udział miała prasa polska, w tym przede wszystkim czasopisma dla dzieci i młodzieży.

Pierwszym redaktorem gazety polskiej na Pomorzu Gdańskim, który w okresie polityki „nowego kursu” rozpoczął wydawane piśmka dla dzieci, był Edward Michałowski, od 1883 r. właściciel wydawnictwa „Pielgrzyma” w Pelplinie. Pochodził on z Poznania, a przez kilka lat przed przybyciem do Pelplina był właścicielem księgarni w Gdańsku i prezesem działającego tam od 1876 r. polskiego towarzystwa społeczno-oświatowego „Ogniwo”. Młody, bo zaledwie 27 lat życia liczący w momencie nabycia pelplińskiego wydawnictwa Michałowski okazał się jeszcze bardziej bojowym patriotą polskim niż jego poprzednik Stanisław Roman. Dzięki upowszechnianiu wielu polskich wydawnictw na Pomorzu, a szczególnie poczytnego „Pielgrzyma”, oficyna drukarsko-wydawnicza E. Michałowskiego w Pelplinie zyskała sobie w opinii władz pruskich miano centralnego ośrodka polskości w Prusach Zachodnich.

Od początku 1892 r. Michałowski dołączał co tydzień do „Pielgrzyma” dodatek pod nazwą „Przyjaciel Dzieci. Pismo dla Pouczenia i Rozrywki Dzieci”¹⁴. Tytułem i szatą zewnętrzną pismo to przypominało wydawnictwo J. Chociszewskiego sprzed 25 laty, a treścią nawiązywało częściowo do „Podarku od »Pielgrzyma« dla Dobrych Dzieci”, wydawanego przez S. Kellera i S. Romana w 1872 r.

Obok treści religijnych, które zresztą nie dominowały w tym piśmku, we wszystkich numerach zamieszczano wierszyki i opowiadania z życia dzieci oraz opiewające piękno przyrody. W większości są to utwory anonimowe, bez większej wartości literackiej, chociaż spotyka się też wiersze Stanisława Jachowicza, Teofila Lenartowicza i Władysława Bełzy, a także niektóre poezje Jana Kochanowskiego i Adama Mickiewicza. Są też przeróbki, podpisane przez Janinę S. (prawdopodobnie Sedlaczkową), powieść Henryka Sienkiewicza pt. *Ogniem i mieczem*.

Od początku łączyła młodocianych czytelników serdeczna więź z redakcją piśmka wyrażana w listach, na które dość często Michałowski odpowiadał. Listowne wypowiedzi dzieci na temat niektórych utworów zamieszczanych na łamach „Przyjaciela Dzieci” orientowały redaktora

¹⁴ Roczniki pelplińskiego „Przyjaciela Dzieci” znajdują się w Bibliotece Śląskiej w Katowicach (1892—1894 i 1910), Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego (1898—1899), Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu i Lwowskiej Bibliotece Naukowej im. Wasyła Stefanika (1893—1905).

o gustach młodocianych czytelników; wychodził on ich życzeniom na przeciw, drukując odpowiednie publikacje.

12 sierpnia 1902 r. redakcję „Przyjaciela Dzieci” objął przybyły z Torunia Juliusz Reich, a w rok później Edward Michałowski z powodu choroby sprzedał swą oficynę drukarsko-wydawniczą Towarzystwu pod firmą „Drukarnia i Księgarnia w Pelplinie” i wyjechał z tej miejscowości. Odtąd redaktorzy „Pielgrzyma” i „Przyjaciela Dzieci” często się zmieniali. W ciągu następnych 10 lat spotykamy tam takie nazwiska, jak Jan Wieczorek, Ignacy Wieczorek, Leon Formański, Ludwik Gayzler, Leon Kowalski, Dionizy Kowalski, Jerzy Chodziński, Bonifacy Chmielewski, Józef Korczak Ziółkowski, Stanisław Lewandowski, Józef Matkoź i Michał Majerski.

Te częste zmiany redaktorów nie wpłynęły jednak na zmniejszenie zainteresowania wdzięcznych czytelników „Przyjaciela Dzieci”. Redaktorzy ci nie tylko odpowiadali na coraz częstsze listy, ale także zamieszczali ich wiele na ostatniej stronie prawie każdego numeru, a przynajmniej imiennie dziękowali wszystkim korespondentom drukując ich adresy. Dzięki temu można zorientować się, że „Przyjaciel Dzieci” był najbardziej popularny na Pomorzu, ale czytano go także w innych regionach zaboru pruskiego i wśród dzieci emigrantów zarobkowych w głębi Niemiec. Z treści tych listów m. in. dowiadujemy się, jak dzieci polskie uczyły się w domu czytać i pisać w języku ojczystym, a na przełomie lat 1906/1907 jak wiele z nich brało czynny udział w strajku szkolnym. Wobec powtarzania się tych samych treści w listach od różnych dzieci redaktor Leon Formański prosił o nadsyłanie np. opisów własnych lub cudzych przygód, dziejów ojczystych, wiadomości o postaciach historycznych itp.

W ostatnim dziesięcioleciu przed pierwszą wojną światową „Przyjaciel Dzieci” osiągnął wysoki poziom redakcyjno-literacki i graficzny. Na trzeciej stronie każdego numeru zamieszczano ciekawe ilustracje z komentarzami, przedstawiające widoki z odległych regionów i krajów. Były to widoki np. nowoczesnych gmachów teatralnych, muzealnych, socjalnych, budowanych wówczas w państwie niemieckim, dalej pejzaże miejskie z Rosji, przy czym jedna z ilustracji przedstawiała barykady na ulicach Moskwy w czasie rewolucji 1905 r., obrazki z krajów egzotycznych, w tym podbojów kolonialnych w Afryce, trzęsienia ziemi w Ameryce, powstania narodowego na Kubie itp. Prawie zupełnie znikły anonimowe utwory grafomańskie, a pojawiły się wiersze Marii Konopnickiej, Wincentego Pola i coraz częściej poprzednio wymienionych poetów. Stosunkowo mało zamieszczano opowiadań o treści patriotycznej i historycznej. Na uwagę zasługują opowiadania Marii Weryho, w lekkiej, zbeletryzowanej formie opisującej zjawiska przyrodnicze.

W okresie pierwszej wojny światowej i bezpośredniego po jej zakończeniu piśmko pelplińskie ukazywało się sporadycznie jako dwustroni-

cowy dodatek „Dla Dzieci” do regularnie wychodzącego „Pielgrzyma”¹⁵. Ponieważ w czasie wojny wielu Polaków z Pomorza walczących przymusowo w armii niemieckiej ginęło na froncie, osierocając swe dzieci, o czym niemal w każdym numerze zawiadamiał „Pielgrzym”, dodatek „Dla Dzieci” zawierał głównie treści z życia dotkniętej tym nieszczęściem dziatwy. Typowe pod tym względem były opowiadania *Zaduszki sieroty* i *Czerwone buciki* oraz wiersz pt. *Nie wróci*. Na szczególne podkreślenie zasługuje cykl *Opowiadań dziadusia*, przeplatanych legendami, np. o Krakusie, Popielu i Piaście. Chociaż opowiadania te nie miały większych wartości literackich, bowiem przeważał w nich zbyt moralizatorski ton, to jednak zawierały głęboki sens patriotyczny i przygotowywały młode pokolenie do odzyskania wolności. Na osobną uwagę zasługuje fakt, że w patriotycznych opowiadaniach nie łączono kwestii religijnej z narodową, jak to bywało w niektórych innych pisemkach dla dzieci na Pomorzu.

W okresie tzw. polityki nowego kursu nastąpiło też odrodzenie polskiego ruchu wydawniczego w Gdańsku. Już w 1891 r. powstała w tym mieście polska oficyna drukarsko-wydawnicza Bernarda Milskiego, przybyłego z Poznania. Zrazu drukował on kalendarze polskie i książeczki powieściowe dla ludu, ale jeszcze w tymże 1891 r. rozpoczął redagowanie i wydawanie „Gazety Gdańskiej”. Od 24 marca 1894 r. wychodził przy niej „Anioł Stróż. Czasopismo dla Dzieci i Młodzieży Polskiej” — trzy razy w miesiącu w objętości 8 stron.

Twórczynią tego czasopisma była Janina Sedlaczkówna ze Lwowa, znana autorka wielu utworów literackich dla dzieci i młodzieży, szczególnie o tematyce historycznej. W 1894 r. redagowany przez nią „Anioł Stróż” ukazywał się równocześnie jako dodatek do czasopisma „Przedświt” we Lwowie i przy „Gazecie Gdańskiej” pod oficjalną redakcją Bernarda Milskiego, przy czym obie wersje zawierały tę samą treść¹⁶. W następnym roku Sedlaczkówna została współredaktorką „Gazety Gdańskiej”, podpisując w niej i w dodatkach swoje publikacje o treści historycznej i patriotycznej pseudonimem „Janina S. Aleksota”. „Anioł Stróż” odtąd wychodził tylko w Gdańsku, a jego redaktorem odpowiedzialnym był B. Milski. Od 10 kwietnia 1896 r. redaktorzy odpowiedzialni tego pisemka często się zmieniali; funkcję tę przez następne 10 lat pełnili kolejno: Bolesław Sobiechowski, Stanisław Paszliński, Józef Pałędzki, Mieczysław Piechowski, Aleksander Jauer, Józef Pankowski, Stanisław Wentowski, Wojciech Wróblewski, Dionizy Zakrzewski, Karol Musiał, A. S. Orczykowski i Edwin Betlejewski.

W spisach rzeczy poszczególnych roczników „Anioła Stróża” uwzględ-

¹⁵ Roczniki 1914—1920 „Pielgrzyma” wraz z dodatkiem „Dla dzieci” znajdują się w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie.

¹⁶ Na podstawie porównania rocznika 1894 „Anioła Stróża” znajdującego się w Bibliotece Jagiellońskiej i Lwowskiej Bibliotece Naukowej (1894—1909).

niono następujące działy: „Powieści i opowiadania”; „Wiersze”; „Ryciny z opisami”; „Z królestwa przyrody i sztuki”; „Łamigłówek”; „Różne rzeczy”.

Najwięcej miejsca zajmują powiastki i opowiadania o treści historycznej, religijno-moralnej, krajoznawczej oraz wyjątki lub streszczenia polskiej literatury pięknej w opracowaniu Jadwigi S. Autorka ta, której pełne nazwisko nie zostało ujawnione, dokonała także wielu przeróbek z klasyków literatury polskiej, np. opowiadania Józefa Ignacego Kraśzewskiego *Trzej królowie* oraz Wincentego Pola *Pacholę hetmańskie*. Mniej ambitnym literacko, choć doskonałym pod względem dydaktycznym przedsięwzięciem było zamieszczenie dwunastu ksiąg *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza w streszczeniu prozą wraz z rycinami oraz opowiadania o tym wieszczu i innych poetach polskich. Oryginalnym opowiadaniem jest *Robinson polski* Adolfa Dygasińskiego. Zamieszczało również przeróbki literackie, np. Klementyny Krupińskiej *Janko Cmentarnik* według wiersza Syrokomli i opowiadanie pt. *Wit Stwosz* według wiersza Wincentego Pola. Na szczególną uwagę zasługują cykle opowiadań Janiny Sedlaczkówny (Aleksoty) pt. *Dzieje narodu polskiego* i *Przegląd geograficzny Polski*. Są też utwory Jadwigi Chrzęszczewskiej, Seweryny Duchyńskiej, Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy), Jadwigi Papi (pseud. Teresa Jadwiga), Franciszka Marca i innych mniej znanych autorów. Opowiadania o treści religijno-moralnej i niektóre powiastki historyczne w zasadzie nie mają większych wartości dydaktyczno-wychowawczych; ich ujemną stroną jest zbyt moralizatorski ton. Także większość wierszy to mierne utwory nieznanymi autorów, ale o ambicjach moralno-wychowawczych. Są jednak i wartościowe utwory dla dzieci znanych poetów polskich, np. Stanisława Jachowicza, Teofila Lenartowicza, Wincentego Pola, Ludwika Niemojewskiego, Kornela Ujejskiego i Marii Konopnickiej.

Na uwagę zasługuje rzetelnie opracowany kalendarzyk historyczny, tj. krótkie objaśnienie dat z historii polskiej ze szczegółowym uwzględnieniem wydarzeń regionalnych i ogólnopolskich z okresu zaborów, jak np. założenie diecezji chełmińskiej, powstanie listopadowe, Wiosna Ludów, powstanie styczniowe itp. Podobnie wysokie walory dydaktyczne mają zamieszczone wiadomości z botaniki, fizyki, astronomii, informacje o pomiarach czasu, o stronach świata, a także o niektórych wynalazkach technicznych. Szczególnie ciekawie redagowany jest cykl „Ze świata przyrody”, mówiący przeważnie o tajnikach życia zwierząt żyjących w naszym otoczeniu. Informacje te doskonale ilustruje wiele dwubarwnych rycin, starannie wykonanych; przy każdej z nich znajduje się opis przedmiotów, sytuacji i zdarzeń, które przedstawiają. Najwięcej jest obrazków o treści historycznej, przyrodniczej i krajoznawczej. Na wyróżnienie zasługują ilustracje obrazujące najpiękniejsze zakątki gór polskich wraz z informacjami o taternictwie, turystyce i życiu górali. Ciekawe

są też ilustrowane informacje o ćwiczeniach i grach ruchowych. Treść dydaktyczną wzbogacają praktyczne wskazówki o właściwym używaniu niektórych pojęć liczbowych, np. kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt. Atrakcyjną formę dydaktyczną stanowią też zagadki, szarady, rebusy, zadania rachunkowe, geograficzne itp., związane z życiem dzieci i wiadomościami zamieszczanymi na łamach tego pisemka.

Na ostatnich stronach wielu numerów dużo miejsca zajmują nazwiska i nazwy rodzinnych miejscowości dzieci polskich, które nadesłały listy do redakcji „Anioła Stróża”. Niektóre listy publikowano na łamach tego pisemka. Dzieci pisały o swym życiu i aktualnych wydarzeniach. Władze pruskie określiły sprawy poruszane w tych listach jako „wyznaniowe i polityczne”. Inspektor szkolny w Gdańsku wydał nawet oficjalnie polecenie kierownikom szkół, by wystąpili przeciwko tej „samowoli” (*Unfung*) i zakazali dzieciom pisywać liściki do gazet polskich, a w razie stwierdzenia takich faktów stosowali kary szkolne. Z listów do redakcji zorientować się można, że wydawnictwo to cieszyło się wielką poczytnością wśród dzieci polskich, szczególnie tych regionów Pomorza i innych części zaboru pruskiego, w których stanowiły one mniejszość narodową w szkołach pruskich. Świadczy to, że „Anioł Stróż” służył dzieciom polskim jako swego rodzaju podręcznik do nauki czytania w języku ojczystym. Toteż w miarę upływu lat popularność jego coraz bardziej wzrastała.

Od kwietnia 1900 r. „Anioł Stróż” ukazywał się co tydzień jako dodatek do „Gazety Gdańskiej”. Ponieważ Bernard Miłski już w końcu marca 1901 r. przeniósł się z powrotem do Poznania, gdzie nabył i odłąd prowadził drukarnię „Gońca Wielkopolskiego, jego gdańską oficynę drukarsko-wydawniczą w kwietniu tegoż roku nabyła Waleria Pałędzka, a jej mąż, wyżej wspomniany Józef Pałędzki, został wydawcą „Gazety Gdańskiej” i „Anioła Stróża”. Od lipca 1904 r. oficyna drukarsko-wydawnicza stała się własnością towarzystwa z ograniczoną poręką pod firmą „Gazeta Gdańska”. Od połowy lutego 1907 r. redaktorem odpowiedzialnym „Anioła Stróża” był Wilhelm Krystian Grimsman, syn niemieckiego urzędnika i emigrantki polskiej, urodzony w Szlezewiku, wychowany przez matkę na gorliwego Polaka. Toteż założenia programowe i publikowane treści pisma w okresie jego redaktorstwa nie zmieniły się. Jedynie nie publikowano już „zakazanych” listów i nazwisk dzieci piszących do redakcji. Pogorszyła się też nieco szata graficzna pisma. Zawierało znacznie mniej rycin, które też były gorsze technicznie. Z końcem października 1909 r. „Anioł Stróż” przestał się ukazywać¹⁷.

Jednym z pierwszych i najbardziej aktywnych ośrodków prasowych na Pomorzu w okresie działalności Hakaty był Grudziądz. Przeciwko

¹⁷ W odezwie *Do naszych kochanych Czytelników*, zamieszczonej w „Gazecie Gdańskiej”, nr 150 z 14 XII 1912 r., wśród dodatków znów wymieniono „Anioła Stróża”.

antypolskiej akcji niemieckiej wydawnictw grudziądzkich wystąpił już w październiku 1894 r. były uczeń tamtejszego seminarium nauczycielskiego, a ówczesny właściciel kuracyjnego „Domu Polskiego” w Sopocie Wiktor Kulerski. Z dochodów finansowych tego ośrodka kuracyjnego zorganizował on początkowo bardzo skromne wydawnictwo „Gazety Grudziądzkiej”, która po kilku latach istnienia stała się poważnym przeciwnikiem hakatystycznej już wówczas gazety „Der Gesellige”.

W styczniu 1898 r. przy „Gazecie Grudziądzkiej” zaczął wychodzić bezpłatny dodatek pod nazwą „Przyjaciel Działy. Pismo Poświęcone dla Naszej Kochanej Działy Polskiej”¹⁸. Pierwszym redaktorem odpowiedzialnym tego pisma był Michał Majerski. Główne motywy, które wpłynęły na ukazanie się tego dodatku i nadały mu odpowiedni charakter, sformułował jego wydawca Wiktor Kulerski, pisząc w swych wspomnieniach następująco: „Widziałem w pierwszych zaraz latach, że rozpowszechnienie gazety napotykało na wielkie trudności, ponieważ dorastające pokolenia nie umiały po polsku czytać. Drukowałem więc w gazecie względnie w dodatku »Przyjacielu Działy« kartę po karcie — elementarz, podając w nim w końcu pierwsze wiadomości z dziejów Polski, o jej królach i bohaterach”¹⁹.

Ze szpalt z tekstem elementarza można było tworzyć książeczkę do nauki czytania i pisania. Elementarz ten był kilkakrotnie wznawiany na łamach „Przyjaciela Działy”, a w 1911 r. wydrukowany jako osobna książeczka w nakładzie ponad 100 tys. egzemplarzy i jako reklama wyborcza kandydata na posła pomorskiej ludności polskiej do parlamentu niemieckiego rozesłano go bezpłatnie czytelnikom „Gazety Grudziądzkiej”. Dzięki temu panowała na Pomorzu opinia, że Wiktor Kulerski nauczył lud polski czytać po polsku, chociaż równocześnie w niektórych kręgach społecznych zwalczano ten pogląd; najostrzej czynił to ówczesny prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ks. Stanisław Kujot.

Faktem niezaprzeczalnym było jednak, „Gazeta Grudziądzka” wraz ze swym dodatkiem dla dzieci już na progu XX stulecia osiągnęła prawie 100 tys. egzemplarzy dziennego nakładu i stała się najbardziej poczytnym pismem polskim w zaborze pruskim oraz na emigracji w Niemczech.

¹⁸ Roczniki grudziądzkiego „Przyjaciela Działy” znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (1901), Bibliotece im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu (1910), Bibliotece Śląskiej w Katowicach (1911—1918), Muzeum w Kwidzynie (1919) i Lwowskiej Bibliotece Naukowej im. Wasyła Stefanika (1898—1900; 1902—1913).

¹⁹ W. Kulerski, *Z moich wspomnień*, [w:] *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza* wydana staraniem Związku Podoficerów Rezerwy, Toruń 1930, s. 20—22; T. Cieślak, „Gazeta Grudziądzka” 1894—1918, *fenomen wydawniczy*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. 3, Poznań 1957, z. 2, s. 175—188; tenże, *Z dziejów prasy polskiej na Pomorzu Gdańskim w okresie zaboru pruskiego*, Warszawa 1964; tenże, *Prasa Pomorza Wschodniego w XIX i XX wieku*, Warszawa 1966.

Mutacje „Przyjaciela Działywy” wychodziły jako dodatki do innych gazet polskich, m.in. do „Głosu Śląskiego” w Gliwicach i „Przyjaciela Ludu” w Poznaniu²⁰.

Redaktorzy grudziądzkiego „Przyjaciela Działywy”, podobnie jak innych tego rodzaju pism pomorskich, często się zmieniali; w ostatnim dziesięcioleciu przed pierwszą wojną światową byli nimi kolejno: Bolesław Sobiechowski, Mieczysław Piechowski, Stanisław Rozanowicz, Julian Ziółkowski, Jan Szczepański, Stanisław Paszliński, Ludwik Rządowski, Leon Kowalski, Bolesław Szczuka i Franciszek Bielicki. Niektóre z tych nazwisk wystąpiły już przy omawianiu pelplińskiego „Przyjaciela Dzieci” i gdańskiego „Anioła Stróża”. Toteż treścią i szatą graficzną „Przyjaciel Działywy” przypominał wymienione pisma.

W latach pierwszej wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu, gdy żadna z oficyn drukarsko-księgarskich na Pomorzu nie wydawała polskich podręczników do nauki czytania i pisania, grudziądzki „Przyjaciel Działywy” był jedyną lekturą w wielu domach, dzięki której dzieci nauczyły się czytać w języku ojczystym. Na łamach tego piśmika zamieszczano listy od dzieci, które dziękowały za umożliwienie im tej nauki w domu. Część tych listów drukowano specjalnie kursywą dla nadania im jak największej autentyczności, a przede wszystkim w celu nauczania dzieci kaligraficznego pisania znaków łacińskich, których nie uczono w szkołach pruskich.

Redaktorami naczelnymi „Przyjaciela Działywy” w czasie wojny byli kolejno Paweł Dykta i dr Józef Ulatowski. Po przyłączeniu Grudziądzka do Polski w 1920 r. wydawnictwo W. Kulerskiego przechodziło pewien kryzys, gdyż jego właściciela posądzono o kolaborację z Niemcami w czasie wojny. Wówczas „Przyjaciel Działywy” nie ukazywał się, a został wznowiony w latach 1922—1926 i po ponownej przerwie wychodził od 1929 r. jako „Przyjaciel Młodzieży”²¹.

Gdy w latach poprzedzających pierwszą wojnę światową wydawnictwo „Gazety Grudziądzkiej”, było u szczytu powodzenia, jego właściciel Wiktor Kulerski wywierał bezpośredni lub pośredni wpływ na powstawanie gazet polskich w sąsiednich miastach pomorskich, m.in. w Świeciu i Chełmnie. W tym czasie przybył z Grudziądzka do Świecia na stanowisko dziekana ks. Paweł Könitzer. Wspólnie z aktywem polskim w

²⁰ Roczniki 1903—1905 „Przyjaciela Działywy” — dodatku do „Głosu Śląskiego” — znajdują się w Bibliotece Śląskiej w Katowicach, a roczniki 1909—1910 — dodatku do poznańskiego „Przyjaciela Ludu” — w Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

²¹ Roczniki grudziądzkiego „Przyjaciela Działywy” z lat 1922—1926 znajdują się w Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu i z lat 1923—1926 w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, „Przyjaciela Młodzieży” w Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu (1929—1930), Bibliotece Głównej Uniwersytetu Adama Mickiewicza (1929—1938) i Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy (1931—1933).

Świeciu zorganizował on Spółkę Akcyjną, która wkrótce uruchomiła drukarnię i w dniu 24 grudnia 1912 r. wydała numer okazowy „Gazety Świeckiej”²². Na łamach tego numeru zapowiedziano m.in. wydawanie dodatku dla dzieci pod nazwą „Anioł Stróż”. Z nie znanych dotąd powodów zapowiedź ta nie została spełniona.

Jednak „Gazeta Świecka” od początku 1913 r. ukazywała się regularnie trzy razy w tygodniu ze swą mutacją o nazwie „Gazeta Chełmińska”. Do tej ostatniej od dnia 5 stycznia 1913 r. dołączano tygodniowy dodatek o nazwie „Gwiazdka Niedzielną” pod redakcją Mieczysława Noskowicza, zawierający głównie treści religijne. Od numeru 12 z dnia 23 marca do 47 z 30 listopada 1913 r. strony 7—8 „Gwiazdki Niedzielnej” nosiły odrębny nagłówek „Nasza Gazetka. Dodatek Tygodniowy dla Dzieci”²³.

Na łamach „Naszej Gazetki” także przeważały treści religijne, m.in. opowieść pt. *Święta Kinga* zamieszczano odcinkami aż w 13 numerach, ale trafiały się też powiastki i wierszyki o charakterze świeckim, wśród których można spotkać utwór *Na zdrowie Jana Kochanowskiego* oraz *Piosenkę żołnierską* i wiersz *Do polskich dzieci* Marii Konopnickiej.

Od numeru 15 z dnia 13 kwietnia 1913 r. redaktorem pismka był Teofil Zieliński ze Świecia, a od 46 z 23 listopada tegoż roku Władysław Grygrowicz ze Starogardu. Nie wiadomo, czy „Nasza Gazeta” ukazywała się jeszcze w 1914 r. Było to raczej pismko efemeryczne, jak zresztą także „Gwiazdka Niedzielną” oraz pisma główne — „Gazeta Świecka”, „Gazeta Chełmińska”, które przestały wychodzić podczas pierwszej wojny światowej.

Najstarszą polską gazetą na Pomorzu, która przetrwała pierwszą wojnę światową, była „Gazeta Toruńska”, chociaż już znacznie wcześniej przechodziła trudne chwile. Na skutek utworzenia w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XIX w. gazet polskich w Gdańsku i Grudziądzu, wydawnictwo toruńskie utraciło swą popularność na Pomorzu. 1 września 1894 r. nabył „Gazetę Toruńską” Jan Brejski, przybyły z Westwalii, który odtąd aż do uzyskania niepodległości i ustanowienia polskich władz wojewódzkich w Toruniu prowadził ją wraz ze swym bratem, Antonim Brejskim. Bracia Brejscy wkrótce stali się posiadaczami swego rodzaju koncernu prasowego, prowadząc obok „Gazety Toruńskiej” także jej mutację pod nazwą „Gazeta Codzienna” oraz wznawiając „Przyjaciela” w Toruniu, a ponadto utrzymywali zasłużonego „Wiarusa Polskiego” w Westfalii. W konkurencyjnej działalności z polskimi ośrodkami prasowymi w Gdańsku i Grudziądzu m.in. sięgnęli po wypróbowany przez nie środek na zdobycie popularności — od połowy września 1900 r. za-

²² Numer okazowy „Gazety Świeckiej” znajduje się w Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu.

²³ Rocznik 1913 „Gwiazdki Niedzielnej” współoprawny z „Naszą Gazetką” znajduje się w Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu.

częli dołączać do wszystkich trzech wyżej wymienionych pism toruńskich miesięczny dodatek pt. „Szkółka Polska”²⁴.

Na stronie tytułowej okazowego numeru „Szkółki Polskiej” z dnia 16 września 1900 r. zwracano się do dzieci następująco: „Spodziewamy się, że nasi młodzi czytelnicy okażą nam za to swą wdzięczność w ten sposób, że pilnie będą czytawali swoją gazetkę, ucząc się na pamięć wierszyków i odpisując wzory pisma”.

Te dwa elementy — wierszyki i wzory pisma — dominowały przez cały czas istnienia toruńskiej „Szkółki Polskiej”. Założycielom i redaktorom tego piśmiennictwa w doborze odpowiednich tekstów dla dzieci pomagał drukarz i wydawca toruńskich elementarzy polskich Sylwester Buszczyński. Po Janie Brejskim, który prowadząc wspomniany koncern prasowy, a przy tym zajmując się rozległą działalnością społeczno-polityczną, nie miał czasu na wykonywanie redaktorskich czynności, redaktorami „Szkółki Polskiej” od 1901 r. byli kolejno: Bronisław Domański, Franciszek Wojciechowski, Dionizy Królikowski, Seweryn Pieniężny, Juliusz Reich, Józef Goździewicz i Leon Porankiewicz. Od 1905 r. piśmiennictwo wychodziło dwa razy w miesiącu, a od 1910 nieregularnie, przeciętnie co trzy tygodnie.

Od pierwszych numerów „Szkółki Polskiej” trzecią część zamieszczanych pozycji zajmowały wierszyki dla dzieci. Były to przede wszystkim wiersze o treści patriotycznej, w pierwszej kolejności utwory Władysława Bełzy, jak *Ziemia rodzinna*, *Do polskiego dziecka* oraz słynny *Katechizm polskiego dziecka* zaczynający się od słów: „Kto ty jesteś? — Polak mały”. W dalszych numerach i rocznikach pojawiały się też wiersze Stanisława Jachowicza, Wincentego Pola, Aleksandra Fredry, Artura Oppmana (Or-Ot), Juliana Ursyna Niemcewicza, Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli), Teofila Lenartowicza, Jadwigi Luszczewskiej (Deotymy), Kazimierza Tetmajera, Marii Konopnickiej. Zamieszczano także wiersze o charakterze patriotycznym mniej znanych autorów. Było też wiele anonimowych utworów poetyckich, na ogół słabszych pod względem literackim, ale o dużym ładunku patriotycznym. Były wreszcie wierszowane bajki Ignacego Krasickiego, Adalfa Dygasińskiego, Anny Lewickiej, Franciszka Morawskiego, Leona Rygiera, Marii Reutt i innych autorów. Na uwagę zasługuje *Bajka kaszubska* debiutującej wówczas Janiny Porazińskiej (1910 nr 10, s. 71).

Dla spopularyzowania klasyków literatury polskiej, w tym także literatury dla dzieci i młodzieży, zamieszczano biografie oraz niektóre utwory wybitnych poetów i prozaików, jak Jana Kochanowskiego, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Jana Kasprowicza, Wiktora Gomulickiego, Jana Kantego Gregorowicza, Klemensa Ju-

²⁴ Roczniki „Szkółki Polskiej” znajdują się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (1900—1904, 1908—1910 i 1912) i w Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu (1908—1913 współoprawne z „Gazetą Toruńską”).

noszy Szaniawskiego i Klementyny Tańskiej-Hoffmanowej. Przedstawiano też życie i twórczość wielkich kompozytorów polskich, Fryderyka Chopina i Stanisława Moniuszki.

Oprócz utworów z literatury pięknej zamieszczano ciekawe artykuły o tematyce krajoznawczej, w tym także regionalnej — pomorskiej, przyrodniczej, technicznej (wynalazki, produkcja fabryczna) i historycznej. Przez cały rok 1901 podawano w specjalnej rubryce, zatytułowanej „Kalendarz historyczny”, dokładne daty (danego miesiąca) ważniejszych wydarzeń w dziejach Polski, uwzględniając w znacznym stopniu region pomorski. W pierwszym numerze następnego roku podsumowano wydarzenia z ubiegłego wieku, tytułując je jako „kalendarz stuletniej walki narodu polskiego o niepodległość”. Poza tym niemal w każdym numerze przez cały czas istnienia tego piśmka zamieszczano opowiadania historyczne o dużym ładunku patriotycznym. W latach 1909—1912 drukowano cyklicznie opowiadania „Z dziejów ojczystych”.

Również specjalną rubrykę, chociaż nieregularnie zamieszczaną, stanowiły „Gry i zabawy”. Były to zarówno przykłady zabaw towarzyskich, które można było praktycznie stosować w pomieszczeniach mieszkalnych, jak też gry ruchowe, mogące stanowić rozrywkę fizyczną i umysłową na wolnej przestrzeni.

W celu nauczania dzieci poprawnego pisania po polsku, od początku, chociaż także z pewnymi przerwami, na ostatnich stronach poszczególnych numerów „Szkółki Polskiej” zamieszczano „Wzory pisma”, tj. litery i teksty drukowane kursywą. Proszono młodych czytelników o staranne przepisywanie (po 20 razy) tych wzorów oraz przysyłanie wykonanych zadań do redakcji. Nazwiska dzieci, które nadesłały przepisane teksty, drukowano w kolejnych numerach pisma, a najbardziej starannie wykonane prace nagradzano książkami. Apelując w tej sprawie już w okazowym numerze „Szkółki Polskiej”, pisano do młodych czytelników: „Wszystkie listy będziemy starannie przechowywali, a na końcu roku każemy oprawić w jedną księgę, którą oddamy do Muzeum polskiego w Toruniu, na wieczną pamiątkę, aby jeszcze za sto lat i po wszystkie czasy ludzie przekonać się mogli, które dzieci polskie dbały o język ojczysty i pilnie uczyły się pisać po polsku”.

Apel ten trafił na podatny grunt. Przez prawie cały rok 1901 drukowano po kilkanaście lub kilkadziesiąt nazwisk dzieci, które nadsyłały przepisywane teksty, a wiele z nich dodatkowo pisało listy; w całości lub w streszczeniu zamieszczano je w specjalnej rubryce pod nazwą „Pocztą »Szkółki Polskiej«”. Prawdopodobnie na skutek szykan, jakie stosowano wobec dzieci polskich w szkołach pruskich po słynnych wydarzeniach wrzesińskich i procesie gimnazjalnej młodzieży toruńskiej, które miały miejsce właśnie w 1901 r., pod koniec tegoż roku liczba młodych korespondentów „Szkółki Polskiej” znacznie zmalała. Chociaż we

wrześniu przy zamieszczonych zaledwie czterech listach redakcja apelowała o liczniejszy udział w korespondencji, to z początkiem następnego roku po raz ostatni podała wzory pisma i wykaz nazwisk dzieci, które nadesłały listy.

Dopiero po sześciu latach (nr 7 z 5 IV 1908) redakcja „Szkółki Polskiej” znów zamieściła następującą odezwę do swych młodych czytelników: „Kochane Dziaćki Polskie! Ponieważ w szkole dziś po polsku nie uczą, mają dzieci polskie święty obowiązek uczyć się w domu po polsku tak czytać, jak i pisać. Z dniem dzisiejszym podawać będziemy wzory pisma polskiego, które dzieci mogą odpisywać w zeszyt i przez to ćwiczyć się w polskiej pisowni. Spodziewamy się, że każde dziecko polskie chętnie czynić to będzie”.

Nie wiadomo, jaki był efekt tego kolejnego apelu, bo na łamach pi-semka tym razem nie zamieszczano ani nazwisk dzieci, ani listów. Znamienna w tym przypadku jest treść artykułu z dnia 18 października 1908 r. pt. *Na co się przyda pisanie?* Sztukę pisania porównuje się tam do umiejętności rozmawiania na dużą odległość, podaje się jej praktyczność w życiu codziennym, w zdobywaniu wiedzy, upowszechnianiu różnych druków, książek itp., natomiast ani słowem nie wspomina się o możliwości prowadzenia korespondencji z redakcją pi-semka.

Wreszcie na początku 1910 r. (20 II, nr 4, s. 20) wprowadzono specjalną rubrykę pod nazwą „Listy naszej dziaćwy”. Zaznaczono, że w tej rubryce będą zamieszczane „często otrzymywane listy od dzieci, naszych Szanownych Czytelników, aby dziaćwę polską zachęcić do kształcenia się w pisywaniu listów”. Poniżej podano treść listu dwunastoletniej dziewczynki z Freisenbruch w Westfalii, która dziękowała za nadesłane kalendarze na adres jej ojca, za elementarz, z którego nauczyła się czytać i pisać po polsku, zawiadomiła, że stara się odwdzięczyć redakcji, pomagając ojcu w roznoszeniu gazet toruńskich i kalendarzy wśród Polaków zapominających o obowiązku uczenia dzieci języka ojczystego oraz wyraziła radość z powodu obiecanych jej przez matkę odwiedzin rodzinnej wsi Przygodzice na ziemi polskiej podczas wakacji letnich.

Podobnej treści listy nadsyłały później inne dzieci z emigracji, ale najwięcej z ziem polskich pod zaborem pruskim. Były to w przeważającej liczbie dzieci robotnicze i chłopskie. Redakcja nie ujawniła ich pełnych nazwisk, podając tylko imiona i skróty nazwisk oraz adresy zamieszkania. Aczkolwiek nieregularnie, korespondencje te zamieszczano do końca istnienia „Szkółki Polskiej”, tj. do wybuchu pierwszej wojny światowej.

W okresie polityki „nowego kursu” oraz działalności Hakaty również w Bydgoszczy wychodziły pi-semka dla dzieci. Właściciel małej drukarni polskiej, Stanisław Tomaszewski, wydawał tam w latach 1891—1894 pismo pod nazwą „Straż Polska”, które ukazywało się dwa razy w tygodniu. W pierwszym roku istnienia tego pisma dołączany był do niego

dodatek dwutygodniowy „Polskie Abecadło, czyli Gazeta dla Dzieci”²⁵. Nie zachował się jednak żaden numer tego piśmka. Sądzić można, że zostało ono uruchomione w związku z rozporządzeniem pruskiego ministra oświaty z dnia 11 kwietnia 1891 r., zezwalającego na prywatne nauczanie języka polskiego w szkołach ludowych rejencji bydgoskiej i poznańskiej.

Następnie w latach 1895—1901 tenże Stanisław Tomaszewski wydawał dziennik pod nazwą „Gazeta Bydgoska”, będący odbitką gazet poznańskich z uwzględnieniem działu lokalnego, redagowanego w Bydgoszczy przez Klemensa Goździewicza²⁶. Do „Gazety Bydgoskiej” w latach 1895—1900 dołączany był bezpłatny dodatek niedzielny „Szkołka Domowa”, również przedrukowany z dodatku o tej samej nazwie do „Gońca Wielkopolskiego”²⁷. Założenia programowe i treść tego dodatku zostały już opracowane przez Stefana Truchima²⁸.

W latach 1901—1907 nie wychodziło w Bydgoszczy żadne piśmko polskie dla dzieci. Stanisław Tomaszewski wydawał jeszcze w latach 1902—1904 „Dziennik Bydgoski” i przejściowo w 1903 r. gazetę pod nazwą „Polska”, ale szykany władz pruskich ostatecznie zmusiły go do opuszczenia Bydgoszczy i przeniesienia się do Krakowa, gdzie redagował „Głos Narodu”²⁹.

Dopiero w 1908 r. przy pomocy lokalnego aktywu polskiego został ponownie założony „Dziennik Bydgoski” przez gnieźnieńskiego redaktora Jana Teskę. Od 9 lutego 1908 r. do „Dziennika Bydgoskiego” dołączano co dwa tygodnie dodatek dla dzieci pod nazwą „Mały Posłaniec”, na zmianę z drugim dwutygodniowym dodatkiem dla dorosłych czytelników „Nauka i Rozrywka”³⁰. Za redakcję „Małego Posłańca” oficjalnie odpowiadali kolejno Bogusław Domiński (1908—1909), Jan Szmańda (1909), i Tomasz Grzesiewicz (1911—1914), ale faktyczną redaktorką była Maria Melania Gońska, nauczycielka prywatna w Bydgoszczy³¹. Ona to na łamach „Małego Posłańca” zamieszczała opowiadania z dziejów Polski, żywoty (z rycinami) władców naszego kraju. Jej publikacje na tematy

²⁵ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. IV, s. 306.

²⁶ „Gazeta Bydgoska” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Szkołka Domowa”, Druk. Stanisława Tomaszewskiego. Red. Klemens Goździewicz, 1895, nr 45 — w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy.

²⁷ Roczniki „Szkołki Domowej” znajdują się w Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1894—1899) i Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (1900).

²⁸ S. Truchim, *Historia szkolnictwa i oświaty polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815—1915*, t. II: 1862—1915, Łódź 1963, s. 142—144.

²⁹ Państwowe Archiwum Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego, Akta Prezydium Policji, „Dziennik Bydgoski” 1902—1913, k. 17—41.

³⁰ Roczniki 1908—1909 obu dodatków znajdują się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy (1910—1914 współoprawne z „Dziennikiem Bydgoskim”).

³¹ *Dwadzieścia pięć lat pracy „Dziennika Bydgoskiego”, „Dziennik Bydgoski”, nr 280 z 4 XII 1932, s. 34—35.*

historyczne zostały zebrane i jako całość zamieszczone w pierwszym „Kalendarzu «Dziennika Bydgoskiego»” za rok 1909. Oprócz tego w „Małym Posłańcu” drukowano anonimowe wierszyki o treści patriotycznej, poezje Władysława Bełzy i Marii Konopnickiej oraz powieść Henryka Sienkiewicza pt. *Ogniem i mieczem* w odcinkach. Dużo też miejsca zajęły listy od dzieci i odpowiedzi redakcji, która nawołując do nauki czytania i pisania w języku ojczystym próbowała stworzyć rodzinny klimat dla rzesz młodocianych czytelników. Redakcja rozsyłała też elementarze polskie w nagrodę za ciekawe listy. W wielu numerach zamieszczano wskazówki dla rodziców pt. „Jak uczyć dzieci ojczystego języka”.

„Mały Posłaniec” i drugi dodatek pod zmienioną w 1914 r. nazwą „Ku Nauce i Rozrywce” wychodziły do wybuchu pierwszej wojny światowej. Na skutek trudności i braku papieru dodatki te podczas wojny nie ukazywały się. Po zakończeniu wojny nie zostały już wznowione.

Jednym czasopismem polskim, redagowanym w duchu narodowym, które powstało w czasie pierwszej wojny światowej i ją przetrwało, był na Pomorzu „Żebraczek Bezdomnych”, piśmisko miesięczne, wychodzące od dnia 29 czerwca 1916 do 1 kwietnia 1919 r. pod redakcją Heleny Piskorskiej w Toruniu³². Celem „Żebraczka Bezdomnych” było niesienie pomocy dzieciom polskim i bezdomnym ofiarom wojny, szczególnie z ziem dotkniętych działaniami frontowymi, a więc głównie tzw. kresów wschodnich, Królestwa Kongresowego i Galicji. Pismo to było nieoficjalnym organem toruńskiego wydziału Komitetu Niesienia Pomocy w Poznaniu. Komitet ten na życzenie wydziału toruńskiego zlecił redakcji „Żebraczka Bezdomnych” opiekę materialną i moralną nad ochronką im. Narcyzy Żmichowskiej oraz schroniskiem dla starców i dzieci w Warszawie, a także nad ochronką im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu. Co pół roku czysty dochód redakcji przekazywany był na cele tych instytucji charytatywnych. Toteż listy, opisy i fotografie z życia wewnętrznego tych placówek urozmaicały treść pisma. W specjalnym, nieregularnie załączanym dodatku „Dla Małych Ofiarodawców” zamieszczano listy dzieci polskich z Pomorza, świadczących swe oszczędności na rzecz swych bezdomnych rówieśników.

Były też w „Żebraczku Bezdomnych” opisy tragicznych scen z pola walki, nadsyłane przez nieoficjalnego korespondenta podpisującego się pseudonimem Audax, patriotyczne wiersze Zofii Śląskiej i innych autorów oraz koncepcje pracy oświatowej, opracowywane przez przyszłą organizatorkę polskiego szkolnictwa w Toruniu Wandę Szumanównę, podpisującą się najczęściej pseudonimem Halszka. W czerwcu 1917 r. poruszono na łamach pisma sprawę wznowienia na ziemiach polskich „sobó-

³² Roczniki „Żebraczka Bezdomnych” znajdują się w Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu (1916—1919) i w Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1917—1919).

tek świętojańskich”, mając głównie na uwadze przypomnienie tradycji narodowych oraz pieśni ludowych, szczególnie kaszubsko-pomorskich, pełnych czaru i powabu. W rok później redakcja wydała *Zbiór komedijek dla dzieci*, za których sprzedaż uzyskano poważny dochód na cele filantropijne. Po rozwiązaniu się Komitetu Niesienia Pomocy w dniu 20 lutego 1919 r. „Żebraczek Bezdomnych” przestał się ukazywać, a jego redakcja przekazała swój dorobek materialny na cele Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w Toruniu.

Chociaż w styczniu i lutym 1920 r. większość obszarów etnicznie polskiego Pomorza została zajęta przez wojska polskie w myśl traktatu wersalskiego, to zgodnie z jego postanowieniami w powiatach nadwiślańskich (kwidzyńskim, suskim, sztumskim i malborskim) oraz na Warmii i Mazurach dopiero w pół roku później miał odbyć się plebiscyt decydujący o przyszłej przynależności państwowej tych terenów. Warmiński Komitet Plebiscytowy od dnia 28 lutego 1920 r. wydawał drukiem Fryderyka Kantera na Kwidzynie trzy razy w tygodniu „Gazetę Poską dla Powiatów Nadwiślańskich” pod redakcją Bonifacego Chmielewskiego, wytrawnego dziennikarza, a zarazem publicysty i poety. Gazeta ta posiadała dwa dodatki: „Wieczory Rodzinne”, wychodzące w każdą środę, oraz piśmko „Dla Młodzieży” ukazujące się co sobotę, począwszy od dnia 29 maja 1920 r., a od 30 czerwca (nr 5) co 10 dni³³. Redaktorem odpowiedzialnym dodatku „Dla Młodzieży” był Stanisław Wilk, działacz młodzieży z Kwidzyna.

Treść piśmka „Dla Młodzieży” była przepojona ideą polskości. Publikowano patriotyczne odezwy i wiersze, bieżące informacje o ruchu skautowym i sokolim, sprawozdania z uroczystości w ochronkach polskich na Powiślu itp. Na kilka dni przed plebiscytem (nr 5) zamieszczono patriotyczną odezwę do młodzieży napisaną przez Jana Kasprowicza, który wówczas razem ze Stefanem Żeromskim był czynnie zaangażowany w akcji plebiscytowej.

Po klęsce plebiscytowej w dniu 11 lipca 1920 r. wydawnictwa kwidzyńskie zrazu nie przestały działać. W trzech dodatkach „Dla Młodzieży”, które się jeszcze ukazały, przeważał ton optymistyczny. Apelowano do rodziców (nr 8 z 29 VII), aby do swych dzieci mówili po polsku, wzbudzając w nich miłość do języka ojczystego i dumę narodową; zamieszczano wiersze o pogodnym nastroju, np. *Niech żyje lato!*

Piśmko „Dla Młodzieży” przestało się ukazywać z dniem 6 sierpnia 1920 r., tj. z chwilą opuszczenia tych terenów przez redaktora Bonifacego Chmielewskiego mimo jego zapewnienia, że dodatek nadal będzie wychodził (nr 9). „Gazeta Polska” została wkrótce przeniesiona do Olsztyna,

³³ Rocznik 1920 (nr 1—2, 4—6 i 8—9) kwidzyńskiego piśmka „Dla Młodzieży” znajduje się w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Adama Mickiewicza i Muzeum w Kwidzynie (nr 2 i 5).

stając się wspólnie z „Gazetą Olsztyńską” organem Związku Polaków w Prusach Wschodnich, powołanego w listopadzie 1920 r.

W dziedzinie kształcenia ogólnego oraz pielęgnowania mowy ojczystej i wychowania patriotycznego młodych pokoleń Polaków pod zaborem pruskim osiągnięcia prasy pomorskiej przeznaczonej dla młodocianych czytelników są niezaprzeczalne. Choćby z tych względów dzieje tej prasy zasługują na bliższe poznanie i włączenie do ogólnopolskiego dorobku w dziedzinie czasopiśmiennictwa literatury dla dzieci i młodzieży.